

Rzeczpospolita Znachorska



MACIEJ R.
HOFFMANN

Jedną z naczelnych zasad współczesnej terapii jest celowość działań. Każde posunięcie ma racjonalne uzasadnienie, każde czemuś służy. Rozpoznajemy u otyłego pacjenta nadciśnienie i dusznicę bolesną? Włączamy więc bloker, dopisujemy ASA, podpieramy się statyną; tłumaczymy zasady diety, każemy rzucić palenie, kontrolować ciśnienie, wykonać badania dodatkowe; korygujemy tryb życia, doradzamy... Może podczas następnych wizyt zaordynujemy jeszcze jakiś ACE-inhibitor, a może diuretyk; na bieżąco wyjaśnimy wątpliwości; gdy trzeba będzie, zmienimy źle tolerowane leki... Ale każde z tych – tak wielu przecież – działań potrafimy wytłumaczyć, każdy krok uzasadnić.

Taka logika nie tylko upraszcza pracę lekarzy, ale także pozwala autorytetom medycznym tworzyć strategie postępowania, opracować algorytmy, ogłaszać i aktualizować oficjalne wytyczne dotyczące fachowego, nowoczesnego postępowania z pacjentem. Ogromna baza danych, jaką operuje współczesna medycyna, zostaje usystematyzowana: nic z niej nie ginie, nic niczemu nie przeczy, każda informacja jest wykorzystana. Całość zaś można na bieżąco aktualizować i (w miarę postępów nauki) poprawiać. Każdy przypadek jest inny, każdy pacjent wymaga indywidualnego traktowania – a jednak w tych algorytmach dla każdego z nich można znaleźć uzasadnione, optymalne sposoby pomocy.

To ułatwia nam – adeptom danej specjalizacji – racjonalne poruszanie się po skomplikowanych labiryntach wiedzy medycznej w poszukiwaniu optymalnych rozwiązań. Dzięki temu możemy mozolnie i sensownie uprawiać coś, co pięknie nazywa się sztuką medyczną. Ponadto innym umożliwia precyzyjny pomiar jakości naszych działań; tym samym zatem pozwala stwierdzić, czy medyk solidnie realizuje

hipokratesową zasadę leczenia najlepiej, jak potrafi. Można więc ocenić, czy to, co tworzy, jest dziełem sztuki, czy bohomazem. Kiczem, w którym forma nijak ma się do treści, kontrast gryzą kolory, światłocień psuje nastrój, a wszystko wykonane jest techniką nie dość, że amatorską, to w dodatku przestarzałą...

Tym właśnie różnimy się od znachorów, szamanów i przeróżnej maści uzdrowicieli: mamy jasne cele postępowania i rozumiemy to, co robimy. Oni zaś większość odprawianych przez siebie terapeutycznych seansów wyjaśniają krótkim, nic nie mówiącym argumentem: bo to dobrze robi. Albo: bo tak trzeba. Niektórzy dodają do tego mądrze brzmiące, ale niczym nieuzasadnione (lub wręcz zmyślane) bajania o aurach, polach, dobrej i złej energii, paramagnetyzmie, pseudograwitacji czy quasi-radialgii... Co wykorzystują? Szczególną naiwność, podświadome człowiecze pragnienie bycia potraktowanym w sposób wyjątkowy, atawistyczną wiarę w istnienie tajemniczych, ulotnych sił i zjawisk? A może tylko – przepraszam – ludzką głupotę?

Ale medyczne szamaństwo na szczęście odchodzi do lamusa. Krokiem powolnym, lecz miarowym. Mimo narzekania na służbę zdrowia, to jednak lekarz dla większości Polaków jest bardziej wiarygodny niż znachor. Właśnie dlatego, że rozumie cele leczenia i próbuje je osiągnąć w sposób logicznie uzasadniony.

Równocześnie jednak, niestety, w Rzeczypospolitej rozkwita inne uzdrowicielskie zjawisko: szamanizm polityczny. Oto za leczenie naszego schorowanego kraju biorą się nawiedzeni amatorzy, codziennie celebrujący na oczach tłumów niezrozumiałe obrzędy i wygłaszający irracjonalne zaklęcia. Różne reprezentują opcje, ale jedno ich łączy. Otóż, na proste pytanie, po co, odpowiadają jak znachorzy: bo tak trzeba. Albo wręcz tylko: bo tak! Arogancko. Krócej. Jaśniej?

Działania znachorów medycznych etycznie są co najmniej dwuznaczne; prawnie zaś ich skutki mogą doprowadzić do tego, że uzdrowiciel znajdzie się za kratami. Czy nie powinno to dotyczyć także znachorów politycznych? Warto poza tym pomyśleć, na czym oni właściwie bazują w swych próbach czarodziejskiego uzdrawiania kraju. Też na naiwności i głupocie? Może raczej na bierności, zrezygnowaniu i pozorowanej bezsilności pacjenta, którym – niestety – to właśnie my jesteśmy? A może polityczni znachorzy bezczelnie korzystają po prostu z poczucia bezkarności?